

a) z placą do 100 złr. w. a. włącznie, t. j. w przecięciu najwyżej po 80 złr. jest nauczycieli 606
 b) z placą od 100 do 150 włącznie t. j. w przecięciu najwyżej po 125 złr. jest nauczycieli 640
 c) z placą od 150 do 200 złr. włącznie t. j. w przecięciu najwyżej po 175 jest nauczycieli 672

Reszta nauczycieli pobiera płace wyżej 200 złr.

Chcąc zatem wyszczególnić liczbę nauczycieli płace do 200 złr. w. a. podnieść, potrzeba dodać:

a) 606 nauczycielom w przecięciu po 120 złr. 72.720
 b) 640 nauczycielom w przecięciu po 75 złr. w. a. 48.000
 c) 672 nauczycielom w przecięciu po 25 złr. w. a. 16.800
 czyli łącznie potrzeba na to przeznaczyć złr. 137.520

2) Na płace lepsze, t. j. po 300 i po 400 złr. dla nauczycieli, których nam dostarczą dzisiejsze seminarja, będzie potrzebną kwota złr. 70.000

Liczmy tu połowę po 300, połowę zaś po 400 w. a., a przyjmujemy cyfrę egzaminowanych z końcem bieżącego roku szkolnego na 200.

3. Na subwencje i pożyczki dla gmin, mających czyto stawić nowe budynki szkolne lub przeobrazić i lepiej urządzić dawniejsze, czy to rozszerzać szkoły do większej ilości klas, przyjmując zgodnie z broszurą p. Szmitta jako wystarczającą kwotę złr. 50.000

Zliczwszy te trzy pozycje, otrzymamy okrągłą kwotę 257.000, której niezbędnie już teraz na poprawę szkół ludowych potrzeba, a z której zaledwie tylko małą część dałoby się przenieść na poszczególne gminy. Łącznie z dochodami funduszy szkolnych, które rocznie złr. 84.000 wynoszą, a które w całości tak na emerytury dla nauczycieli jakoteż na subwencje dla gmin i zapomogi dla nauczycieli bywają wydawane, byłoby do rozporządzenia 340.000 złr. w. a. Kwotą tej wysokości można by sobie już dać radę aż do ustawodawczego szkół uregulowania, a wpływ jej na rozwój wychowania elementarnego musiałby się niebawem okazać zbawiennym.

Jeżeli zatem sejm nie będzie mógł przystąpić do zasadniczego załatwienia

*) Już w ciągu pisania tych uwag wydana została broszura p. Henryka Szmitta, traktująca ten sam przedmiot i mająca na celu rozwiązanie takichże zagadnień. Podane w niej cyfry nie wszędzie są dokładne, toż samo niedokładną jest i cyfra nauczycieli, wedle wysokości dotychczasowych ich plac (str. 25.) Szanowny autor popamiętaj ten błąd, iż za podstawę obliczenia bierze dotacje szkół, nie zaś dotacje poszczególnych nauczycieli, że nadto zlicza je wedle kwot okrągłych 100, 150 i 200 złotych, spuszczając zupełnie z oka liczne płace niżej 100 i pośrednie gradacje od 100 do 200. W skutek tego podaje sumę potrzeb na poprawę plac nauczycieli w kwocie 70.000, co jest niewątpliwie za mało.

Arn legł na ziołach u stóp góry, spojrzal ku wiosce i odwrócił głowę. Wówczas zasłyszal po nad sobą spiew nigdy niesłyszany przedtem. A nim rozpoznał melodie, już wiedział słowa: on je nosił w sobie od lat dziecięcych, a w dniu, kiedy je spisał — zapomniał całkiem. Rzucił się skokiem, aby pochwycić dźwięki kryształowe, potem stanął, aby słuchać nieruchomie: leciały ku niemu pierwsza zwrotka, po niej druga, po drugiej trzecia

Urząd jak wkrótce zarośli. Słońce świeciło na nią. Siedziała na urwisku w ubraniu swym zwykłym, a książki i kwiaty leżały na jej kolanach. Patrzała za ptaszkiem, który odleciał. Piękniejsza niż wszelkie marzenie życia! Głos jej zdawało się kołysać w powietrzu, chociaż był umilkł przedtem. Arn oddychał dźwiękami. A myśl snuła się, że spiew, w którym streścił swe chęci, a który przepomniał, został za jej sprawą odnalezionym.

Odnalezieniem tajemnicy serca swego ugasił pragnienie. Rzeczywiście cierpienie człowieka pojęte przez duszę przyjaźną, siostrzana, przeistacza się prawie w szczęście. Bioernson chciał utworzyć więcej — dramat narodowy. Duńczyk Oehlenschlaeger i Szwed Tegner wznowili stare tradycje, ale pozostali jakby u powierzchni, że tak powiemy, charakteru skandynawskiego.

Bioernsonowi dopiero udało się otworzyć go takim, jakim podaje go historia i jakim jeszcze dzisiaj odświeca się w rasie. Wyobraźnia poety lubuje w epoce od XI. do XIII. wieku, kiedy żyli Haraldowie, Olofowie, Hakonowie, Swernowie, których władza okrywała wszystkie morza Północy.

W tym duchu czasów jest utwór „Hulda” — typ skandynawskiej niewiasty, która oddaje się całkiem człowiekowi synem z meżtwa, z nim popłynęła na burzę... ale raz zdradzona jest nieubłagana do śmierci. Dramat „Pomiedzy bitwami” jest epizodem z wojen Swerna, gdzie ów król ludowy stawa jako pojedynkowiec. Dramat „Sigurd” nie jest dotrzymany w charakterze, bohater bowiem w końcu żałuje swoich czynów. Jakiegokolwiek jednak wady są utworów norweskich poety, jest on niezawodnie jednym z najwznieślij utalentowanych.

sprawy szkół ludowych, powiniemy z dodatków do podatków uchwalić tymczasowo kwotę 257.000 jako subwencję dla krajowych funduszy szkolnych i oddać ją do dyspozycji Radzie szkolnej na przeprowadzenie najniebezpieczniejszych ulepszeń na polu szkół ludowych. Byłaby to uchwała prawdziwie patriotyczna i cały kraj przyjąłby ją niezawodnie z najwyższą sympatją.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Oprócz jednej wiadomości, nie mamy dziś nic więcej doniesić z soboru moskiewskiego. Wiadomość jest natury literackiej, lecz gdy w położeniu, w jakim się znajduje Kongresówka obecnie, ruch umysłowy nabiera, więcej jak kiedykolwiek, znaczenia społeczno-politycznego, nie wahamy nią się podzielić z czytelnikami, a mianowicie: Od 1. stycznia roku bieżącego do października, t. j. w ośmiu miesiącach wydrukowano w Kongresówce 644 dzieł, z których w języku polskim 463, moskiewskim 82, niemieckim 8, francuskim 6, łacińskim 16, włoskim 1 hebrejskim 88.

W Poznaniu przedewszystkiem zasługują na uwagę odbyte na dniu 31. p. m. w kościelnym powiecie wybory na deputowanego do sejmu prowincjonalnego. Pomimo zabiegów ze strony niemieckiej a niedbalstwa z naszej (wielu wyborców nie raczyło przybyć), wybrany został na deputowanego hr. Adam Plater a na jego zastępcę hr. Franciszek Kwiecień.

Wkrótce odbędą się wybory do Rady miejskiej m. Poznania, w której to radzie jak dziś, na 36 radnych zasiada tylko 2 Polaków, pp. Wegner i Janowicz. Dzienniki miejscowe zachęcają w imię interesów ludności polskiej miasta, aby wyborcy nasi nie zasypiali sprawy.

Do pruskiej Izby panów należą obecnie następujący Polacy: pp. Ignacy hr. Bniński z Samostrzela, generał Chłapowski z Turwi, hr. Stanisław Czapski z Bukowa, hr. Edward Grabowski, hr. Mieczysław Kwiecień z Oporowa, hr. Mielżyński Józef z Iwna, hr. Mycielski Teodor z Chociszewic, hr. Kazimierz Potulicki z Potulic, hr. Potworowski Edward z Przysieki, hr. Raczynski Atanazy z Obrzycka (dziedziczny), książęta Bogusław i Antoni Radziwiłłowie z Przygołzic (dziedziczy), Ślaski z Trzebcza, hr. Zygmunt Skórzewski z Czerniejewa (dziedziczny), ks. Sułkowski August z Rydzyn (dziedziczny), hr. Belina Węgierski z Zakrzewa. Nie zajął dotąd dziedzicznego krzesła w Izbie panów ordynat hr. Antoni Taczanowski z Taczanowa, ponieważ nie doszedł jeszcze do wieku (30 lat) prawem przepisanego.

Nie bez interesu będą następujące dwa wykazy, tyjące się materialnego bytu nauczycieli w księstwie Poznańskim: „Fundusz wód po nauczycielach szkolnych” na Poznańskie wykazał w roku 1871 dochodu 69.092 talarów, a zwłaszcza z pozostałości z roku przeszłego 3909, z procentów od kapitałów 6089, z bieżących wkładek 16.157, z kapitałów zwrotnych 41.221 talarów. Wydatki wynosiły 66.603 talarów, pozostało przeto z końcem roku 1871 w kasie 2489 talarów. Fundusz zakładowy przynoszący odsetki, wynosił w tymże roku 108.447 talarów; wód pobierających pensję było 251, rodzin zupełnie osieroconych 22.

Drugi wykaz podaje stan „Stowarzyszenia pogrzebowego nauczycieli”, które ogłosiło sprawozdanie z swych czynności za rok 1871—1872. Stowarzyszenie to liczyło przy rozpoczęciu roku administracyjnego 1702 członków, nowych członków w ciągu roku przystąpiło 87, natomiast umarło 40, wyklucono 12, a 2 dobrowolnie wystąpiło, tak że w końcu roku było członków 1735, którzy się dzielili na 131 rezydentów pobocznych. — W gotowości znajdowało się w kasie na początek roku 104 tal. 18 sr. 2 fen., fundusz rezerwowi, który zresztą, w bieżącym roku obrachunkowego nie został pomniejszony, wynosił 2400 tal. Podczas pomienionego roku wydano w ogóle w 40 przypadkach śmierci, w wysokości 7980 tal., a mianowicie w 38 przypadkach po 200 tal. i w 2 po 190 talarów. W ogóle wpłynęło do kasy 8861 tal. 19 sr. 7 fen., rozechód wynosił 8573 tal. 9 fen., pozostało zatem remanentu 288 tal. 18 sr. 10 fen.

Komitet główny związku spółek zarobkowych na ostatnim posiedzeniu zajmował się oprócz innych spraw szczegółowych, sprawą założenia banku centralnego dla zjednoczonych spółek. Zgodzono się, że utworzenie osobnego banku centralnego obecnie jest nie możliwe, że mający się założyć wkrótce bank wrocławski, mógłby być owym bankiem centralnym, i w tym celu poroczono patronowi porozumienie się. Również uchwalili komitet, aby tymczasem, ku ułatwieniu kredytu spółkom, patron porozumiał się z istniejącymi bankami i Towarzystwem tutejszem pożyczkowym o warunki, pod jakimi zechcą udzielać spółkom kredytu.

Czytamy w *Dzien. Poznańskim*: „Donieśliśmy o nabyciu wsi Krostkowo przez p. Reichsteina; *Gazeta Toruńska* i galicyjskie dzienniki, powtarzając wiadomość tę dodają od siebie, najzupełniej bezpodstawnie, że nabywca jest Niemcem. Tak nie jest; nabywca jest Polakiem.” Chwała Bogu, lecz prosimy, aby *Dziennik* na przyszłość, w przypadkach, gdzie brzmienie nazwiska wzbudza wątpliwość, wymieniał narodowość nabywcy.

Około 150 ojców familij z Braunsbergi w Warmji, wystosowało petycję do Izby poselskiej domagając się naprawy w znanych sprawach, tyjących się nauki religij w gimnazjum i seminarjum nauczycielskiem w Braunsberdze, katolickiej kapelanij w Wystruciu, Wielawie i Gąbinu, oraz przy szkole katolickiej w Ellbągu.

W Prusach Zachodnich mianowano inspektorami szkół następujących pp. nauczycieli: Konsalika, nauczyciela seminaryjnego z Kościerzyny, Raedera nauczyciela katolickiego z

Langefuhr, Nitscha, nauczyciela katol. ze Starogrodu. Mianowano ich na powiaty: Weyherowski, Kartuski, Kościerzynski.

Ze Świeca donoszą do *Danziger Ztg.*, że zaprowadzenie książek niemieckich w szkołach elementarnych napotyka na niemiernie wielkie trudności, i to nie tylko ze strony rodziców, lecz często i ze strony samych dzieci; niektórzy rodzice, jak pisał tenże korespondent, powrzucałi wręczone dzieciom swym przez nauczycieli książki niemieckie w ogień. *Danz. Ztg.*, donosząc o tem, odwołuje się do wpływu duchowieństwa, aby księża zapobiegali paleniu książek niemieckich. *Danz. Ztg.* prawie w każdym swym numerze wyzwiskami, oszczerstwami itd. wojuje w najmniegodziwszy sposób.

Kolejka protestancka, zwana wielką dlatego, że jest ogólna w całym państwie pruskim, odbywa się obecnie pod domach. W niektórych miejscach, mianowicie w Prusach Wschodnich i Zachodnich, przychodzą podobno zbierający ze składki nawet i do katolików i Polaków. Ażeby tych ostatnich łatwiej obalamć, przetłumaczono na język polski pismo najwyższej protestanckiej Rady kościelnej, i w Królewcu niemieckimi literami wydrukowano. Pomieniona Rada w odeswie swej zawadza o nas katolików, jakkolwiek nie ma żadnego powodu troszczenia się o nas. I tak czytamy w nędznym jej przykazaniu polskim następujący ustęp:

„Wszyscyście słyszeli albo czytali o zmianie zaszłej w rzymsko-katolickim kościele r. 1870. Oto papież, głowa naczelna tego kościoła, nakazał ludziom wierzyć, że on, papież, w rzeczach wiary i nauki moralnej błędzić nie może, a kobykolwiek tak nie wyznawał, nie może być zbawiony. Słyszeliście, że jezuita, opanowawszy kościół katolicki, usiłują, aby bądź co bądź wszystkich katolików pod tę zachwał, słowu bożemu jawnie się sprzeciwiającą naukę błędą poddać, że człowiek jest nieomylny.”

W sprawie śledztwa, wytoczonego redaktorowi i nakładcy *Gaz. Tor.*, odebrali dnia 29. b. m. — jak donosi taż gazeta — pp. Glinkiewicz i Buszczyński apelację tamtejszej królewskiej prokuratury przeciw wyrokowi pierwszej instancji, który to wyrok wydaje się królewskiej prokuratury zbyt łagodnym.

Księdza Simonowi odebrał minister wojny kapelanij nad wojskową załogą katolicką w Świdnicy i oddał ją w ręce protestanckiego pastora, p. Pfeifera, żołnierzom zaś katolikom pozwolono chodzić na nabożeństwo, gdzie chcą. Jest to sen sam ksiądz Simon, który w duńskiej wojnie z podniesionym krzyżem i odmawiając głośno „Zdrowaś Marjo” prowadził wojsko do szturm na szaniec dypleksie, za co odebrał wtedy od króla, księcia następcy tronu i od wszystkich generałów najpochlebniejsze pochwały, a pierś jego ozdobiono orderem orła czerwonego z mieczami, krzyżem zasługi (od cesarza austriackiego) „Düpler Sturmkreuz” i „Schleswigs-Holsteinsche Kriegsdenkmünze.”

Królewska rejencja opolska wydała rozporządzenie, jak z dobrze poinformowanego źródła donoszą, do magistratu w Raciborzu, ażeby usunął zasłużone około wychowania dziewcząt siostry Urszulanki z posad elementarnych nauczycielskich, i takowe obsadził albo nauczycielami albo też nauczycielkami świeckimi.

Dowiadujemy się z *Katolika*, że ksiądz Schmidt, proboszcz z Katowic usunęty został rozporządzeniem rejencji Opolskiej od inspektoratu szkolnego. *Dziennik Polski* w korespondencji z Lubelskiego podaje dwa ciekawe dokumenta, mogące służyć jako nowy dowód przesładowania unii w diecezyi chełmskiej przez rząd moskiewski, dla którego wszelkie drogi są dobre, aby tylko dojść do pożądanego celu zmoskwienia tego, co nie jest ani moskiewskiem ani prawosławnem. Z dokumentów tych czytelnik się przeświadczy, jak to w zarobku moskiewskim władza policyjno-administracyjna odegrała rolę władzy duchownej a władza duchowna władzy policyjnej, konspiracyj i wspierając się wzajemnie, gdy idzie o zrobienie kroku naprzód na drodze, prowadzącej do zamierzonego celu.

Dokumenty te są:

1. Naczelnik powiatu N. do proboszcza grecko-unickiej parafii w N.
 Przy ostatnim mojem zwiedzaniu wszystkich kościołów grecko-unickiego dekanatu N., dostrzegłem, że przy służbie bożej używają się dzwonki, tak ręczne jak i ścienne. Chociaż podówczas nie zwracałem na to pańskiej uwagi, jednakże odniostem się w tym przedmiocie do p. naczelnika gubernij, który też zobowiązał mnie do wydania bezzwolnionych rozporządzeń w celu usunięcia wspomnianych dzwonków, ponieważ te niewłaściwie używają się przy obrzędach wschodniego kościoła.

W skutek tego upraszam Waszą Wielobność, ażebyś po odebraniu niniejszego usunął z kościoła dzwonki i takowych w przyszłości nie używał pod odpowiedzialnością i ażebyś o czasie odebrania tego rozporządzenia mnie uwiadomił. Naczelnik N. Referent N.
 2. Rektor seminarjum chełmskiego grecko-unickiego w Chełmie d. 11. sierpnia 1872 nr. 287 — do Wielmożnego pana Filipa Bieganowskiego, profesora seminarjum chełmskiego.

Jego Przewielebność administrator diecezyi chełmskiej (Popiel) rozporządzeniem swem z d. 4. sierpnia r. b. nr. 1730, nastąpieniem na podstawie decyzji Jaśnie Wielmożnego pana zarządzającego ministerstwa narodowego oświecenia (hr. Tołstoja; prz. kor.) z d. 28. lipca r. b. nr. 623 rozkazał raczyć, ażeby przedłożyć Wielmożnemu panu, iżby wyjechał w jak najkrótszym czasie z granic diecezyi diecezyi i ażeby przy tej sposobności oznajmił panu, że w razie przeciwnym będziesz pan wysłany porządkiem administracyjnym (naturalnie w głąb Moskwy; prz. koresp.)

Zawiadamiając o tem Wielmożnego pana, mam zaszczyt upraszać pana najpokorniej, ażebyś mnie uwiadomił o tem, kiedy i w jak najkrótszym możliwym terminie zamierzasz pan udać się na mieszkanie za granicę diecezyi diecezyi, albowiem podług wspomnionego polecenia z obowiązku mego muszę bez-

zwłocznie o tem zawiadomić Jego Przewielebność administratora chełmskiej diecezyi. Rektor seminarjum kanonik Krzywicki.”

Ksiądz Bieganowski był jednym z tych czterech, którzy w skutek ukazu przed dwudziestu laty przez Mikołaja wydanego, pod groźbą oddania w razie nieposłuszeństwa w proste żołdacy do orenburskich batalionów, zmuszony był pozwolić sobie wywieźć do prawosławnej akademii duchownej w Kijowie, nie mogąc tak jak jego koleżdy (Michał Krypiakiewicz, Malczyński, Józef Mosiewicz, i Emil Sieniewicz), którym tenże sam los był zgotowany, umknąć za granicę. Car motywował ukaz swój o wysyłaniu seminarzystów unickich do Kijowa, pretekstem dostarczenia diecezyi chełmskiej ludzi z wyższym wykształceniem, a w istocie, jak Bogu i wszystkim wiadomo, chodziło mu tylko o to aby tym sposobem przyczołować sobie apostołów szczytny. Nie powiodło się carowi; seminarzyści wracali katolikami, a zresztą niefortunne zakończenie wojny krymskiej, spowodowało zaniechanie na czas pewien podobnie podstępnych środków. W mowie będący ks. Filip Bieganowski nie mieszał się do spraw politycznych; ta jego powściągliwość do rzeczy świeckich była przyczyną, że w roku 1868, gdy do Moskale i przybyli świętojezy z Galicji udawali, że idzie tylko o puryfikację obrzędu unickiego z naleciałości, jak powiadali, łacińskich — został mianowany profesorem historii kościelnej przy seminarjum moskiewskim.

Na samym wstępie przy objęciu katedry historii kościelnej, powiada korespondent, spotkała profesora Bieganowskiego miła niespodzianka. Rektor seminarjum chełmskiego znany Moskale Krywicki wręczył B. jako dzieło podręczne do wykładów, historię kościelną moskiewsko-szimatyczną Kudakowa, (tak!) w której jest bezwzględna pochwała szczytny moskiewskiej, a tendencyjne potępienie kościoła katolickiego. Nie zrażał się jednakże B. przeciwnościami, ale szedł dalej uzbroyony całą cierpliwością w kierunku raz nakreślonym. To też w przeciągu trzechlecia wykładów B. spotkały go zarówno ze strony kolegów - profesorów, jak i uczniów seminarjum takie proskości i wyrzuty, o jakich nie macie wyobrażenia.

Trzeba być na miejscu w Chełmie i widzieć tych diejatieli świętojurskich, tych wychowańców „Narodnaho Doma”, jak kosztowne poniżenie godności człowieka dla miłości rubli i całują po rękach każdego Moskale, jak piją, grają w karty i hulają po całych nocach z Moskalami i to zarówno administrator diecezyi (Popiel), kanonicy, profesorowie, jak i seminarzyści — ażeby wy tłumaczyć sobie tę wyzywającą zachwał, ten uśmiech ironiczny, z jakim przyjmowali przyszli lewicy najpiękniejsze i najrzetwiejsze ustępy z historii kościoła! Cóż dopiero powiecie, gdy wam jeszcze dodam, że ciż sami seminarzyści denuncjowali potem Kokoszkinowi swego profesora historii za prawdy dotyczące unij kościoła, tej perły chrześcijaństwa!

W skutku denuncjacji ciągłych, roznoszonych przez „płomoców” (seminarzystów, rekrutowanych w Galicji) do Kokoszki, Lebedincewa i innych za fałszywe (czytaj: za niemoskiewskie) wykłady historii kościelnej, otrzymywał B. od władz cywilnych i duchownych zrazu wymówki i upomnienia, a następnie wyrzuty: „że zawiódł oczekiwania rządu, że niewdzięczny za dobrodziejstwa rządu mu wyświadczone” itp.

Gdy mimo to B. nie zmienił w niczem ducha wykładów swoich, w rok potem skazały go władze na odejcie mu 200 rubli z placu. A gdy i to nie skutkowało, administrator diecezyi, Popiel przedstawił A. do uwolnienia od wykładów historii kościelnej, na co też zapadła decyzja ministra narodowego oświecenia z d. 19. października 1871 roku.

Mimo widocznej niechęci i niechęci rządu moskiewskiego nie uwolniono jeszcze zupełnie Bieganowskiego. Aby zaś nie dać ogółowi publiczności powodu do szemrania przeciw rządowi moskiewskiemu, że oddalił B. jedynie za wykład katolicki, przeznaczono go dla formy do wykładu języków słowiańskiego i moskiewskiego, co też trwało jeszcze do 1. lipca 1872 r., w którym to roku otrzymał zupełnie uwolnienie, a które było tylko opóźnioną zemstą i karą:

- 1) za katolicki wykład historii kościelnej;
- 2) za ożenienie się z kobietą łacińskie-go obrządku;
- 3) za uczęszczanie z żoną i dziećmi do łacińskiego kościoła;
- 4) za używanie w kółku rodzinnem polskiego języka;
- 5) za nienależenie do klubu moskiewskiego w Chełmie, do czego był ciągle zachęcany przez Moskale;
- 6) za utrzymywanie stosunków z ludźmi podejrzany.

Muszę tu dodać, że ludźmi podejrzany nazywają chełmscy Moskale wszystkich tych:

- a) którzy są obrządku łacińskiego, lub żyją z wyznawcami tego obrządku;
- b) którzy nie są członkami klubu moskiewskiego, przeznaczonego na piątki, gry w karty itp., lub którzy nie żyją z członkami tegoż klubu.

Sprawozdanie sejmowe.

V. posiedzenie d. 12. listopada 1872 r.

Posiedzenie zaczęło się o godzinie kwadrans na dwunastą pod przewodnictwem ks. marszałka, w obecności komisarza rządowego p. Bartmańskiego. Spis petycyj:

Gmina miasta Stanisławowa w sprawie szkół ludowych
 Zwierzchność gminna w Pilźnie w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania dotacji nauczycieli.

Rada szkolna miejscowa w Kętach o przeniesieniu szkół trywialnych i normalnych na fundusz krajowy i pod zarząd krajowy.

Rada powiatowa w Koszowie o reformę ustawy gminnej.

Wydział powiatowy w Lisku w sprawie zaprowadzenia gmin zbiorowych.

Struszkiewicz Jauuary w sprawie usunięcia włożonego na kolatorów obowiązku ponoszenia 1/6 części kosztów na budowę i naprawę budynków kościelnych i parafialnych.

Wydział powiatowy w Koszowie w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania plac nauczycieli.

Tenże Wydział w sprawie przeniesienia kosztów szpitalnych za leczenie ubogich chorych na fundusz krajowy.

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu o wyznaczenie funduszu na wykończenie drogi z Tarnobrzega do Nadbrzeża.

Wydział powiatowy w Koszowie o uznaniu urzędników Rad powiatowych jako krajowych.

Pawulski Jan emerytowany archiwista Wydziału krajowego z prośbą o powiększenie pensji emerytalnej na 1.500 złr. rocznie.

Prezydent miasta Krakowa dr. Dietl o stałą subwencję roczną w kwocie 2.500 złr. z funduszu krajowego na utrzymanie szkoły ośmioklasowej żeńskiej w Krakowie.

Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie o subwencję 1.700 złr. dla średnich szkół żeńskich w Tarnowie, Stanisławowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Złoczowie.

Zwierzchność gminna w Jaworowie o zmianę ordynacji wyborczej.

Klasztor Bazyliank w Jaworowie o udzielenie subwencji.

Komitet pomocy dla pogorzalców miasta Jaryczowa o udzielenie tymże większego wsparcia z funduszu krajowego.

Wydział powiatowy w Kamionce Strumiowej o uchwalenie budowy gościńca krajowego z Lwowa przez Kamionkę do Stanisławowa.

Poseł Majer wniósł, ażeby petycję krakowską o stałą subwencję dla szkoły żeńskiej odesłano wprost do komisji budżetowej. Takiż wniosek postawił poseł Kamiński co do petycji Towarzystwa pedagogicznego o subwencję dla szkół średnich żeńskich. Oba te wnioski przyjęte.

Rektor uniwersytetu krakowskiego dr. Fierich zawiadamia, że z powodu słabości przybyć na sejm nie może. Poseł ks. Fortuna prosi o urlop 8dniowy. Postwoje Czerkaski i Konopka składają mandaty do Rady państwa, a poseł Wesolowski mandat zastępcy członka Wydziału krajowego.

Trzy projekta do ustaw przedłożone przez posła Pietruskiego, z których dwie pierwsze mają na celu ostateczne uregulowanie szkół ludowych, ostatni zaś ma dostarczyć środków do antychmistowego poprawienia stosunku szkół ludowych, odesłano do komisji edukacyjnej.

Ostatni ten projekt brzmi jak następuje:

§ 1. W celu subwencjonowania szkół ludowych w kraju, czy to przy ich założeniu lub rozszerzeniu, czy to przez polepszenie dotacji nauczycieli uzdolnionych i pilnych, wyznacza się na rok 1873 dodatek do podatków stałych w wysokości 2 1/2 centa od każdego złotego wraz z dodatkiem 1/3 części i ściągany na tej samej podstawie i w taki sam sposób, jak dodatek krajowy.

§ 2. Suma z powyższego dodatku uzyskana stawia się do rozporządzenia krajowej Rady szkolnej, która użyje ją na cele w powyższym paragrafie wyrażone i zda z użytku tej sumy sprawę sejmowi krajowemu za pośrednictwem Wydziału krajowego.

§ 3. Przeprowadzenie tej rozprawy porucza Memu ministrowi oświecenia.

Wniosek żądający przyznania dwom drogom charakteru dróg krajowych odesłano do komisji drogowej.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski obszernie i szczegółowo odpowiada na srodową interpelację p. Hozarda w sprawie fundacji Kazimierza Prusa Petryczyńskiego, określając cały przebieg starań przedsięwziętych w celu wprowadzenia w życie tej fundacji.

Komisja do rozpoznania czynności Wydziału krajowego obratła przewodniczącym hr. Henryka Wodzickiego, adresowa zaś jak już donosiłszy hr. Alfreda Potockiego, zastępcą p. Ławrowskiego.

Z porządku dziennego p. Zyplikiewicz jako sprawozdawca komisji finansowej w sprawie wniosku o zapomogę dla Jaryczowa wnosi udzielenie zamiast żądanych 20.000 tylko 5.000 złr. zapomogi i wezwanie namiestnictwa, aby dopilnowanie przepisów policyi budowniczej i ogniowej po mniejszych miastach zaleciło.

Poseł Krzeczunowicz popiera pierwotny wniosek ks. Krasiczkiego, żądający 20.000 złr., i stawia wniosek, ażeby z funduszu pozostałych z pożyczki głodowej udzielił pożyczkę mieszkańcom Jaryczowa na odbudowanie.

Poseł Gross wytyka niekonsekwencję jaką zachodzi w udzieleniu bezwrotnych pożyczek miastom, które się w czasie posiedzeń sejmu spaliły, gdy miasta jak Krosno i inne, które w innym czasie zgorzały, nie otrzymują żadnych bezwrotnych zapomóg. Oświadcza się zatem przeciw wnioskowi komisji, wnoszącej nad nim do porządku dziennego, a przyjęcie wniosku Krzeczunowicza, o ile tenże żąda udzielenia zwrotnej pożyczki.

Poseł Henr. hr. Wodzicki i zwraca uwagę, że wniosek Krzeczunowicza jest zupełnie samoistny i oddzielnie traktowanym być musi.

Izba uznała nagłość wniosku p. Krzeczunowicza i odesłała go jako samoistny wniosek do komisji bez drukowania.

W dalszej rozprawie zabiera głos za przyznaniem 20.000 bezwrotnie ks. Krasiczki. Poseł Skwarczyński i zwraca uwagę, że przestrzeganie przepisów budowniczych i ogniowych należy do władz gminnych, wnosi zatem, ażeby nad drugim ustępem wniosku komisji przejść do porządku dziennego.

Poseł Skrzyński, broni wniosku komisji w całej rozciągłości. Zapomogę 5.000 złr. komisja chce dać dla poratowania pogorzalców, a namiestnictwo ma najwyższy nadzór nad wykonywaniem przepisów budowniczych, które przez miasta nadczytają są zaniedbywane, nadzoru zaś dostatecznego strony władz autonomicznych nie widać.

